opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 202. Lwów, Niedziela 30. sierpnia 1925 r. Rok XLIII.

CENA NUMERU **15 gr.**

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł 30 gr., kwartalnie 9 zł 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką pocztową 3 zł 60 gr., kwartalnie 10 zł 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł 50 gr. kwartalnie 16 zł.,

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja i Administracja ul. Ossolińskich 15 Telefon redakcji 32-19, w nocy 29-19. Telefon administracji 19. Konto PKO 140.561. Adres dla telegramów: Kurjer Lwowski, Lwów. Rękopisów nie zwraca się. Redaktor naczelny przyjmuje: od 5-6 po południu.

Dżungla bankowa.

Lwów, 29 sierpnia.

(h) We współczesnym ustroju gospodarczym państwa przypada niepoślednia rola **instytucjom kredytowym.** Znaczenie tego faktu docenia bardzo dobrze ustawodawstwo, które ściśle określa ramy kontroli państwowej nad bankami i ich działalnością kredytową.

Powojenne stosunki ekonomiczne w Europie, **zmusiły organy władz państwowych** do tem większego zacieśnienia systemu opieki nad działalnością banków, zwłaszcza, gdy specjalne stosunki walutowe w danym kraju tego wymagały.

W Polsce cały szereg najrozmaitszych ustaw i rozporządzeń, dość często — zwłaszcza w okresie inflacji markowej — zmienianych, **regulował bieg gospodarki pieniężnej** i wyraźnie wytyczał **drogi t. zw. polityce bankowej.**

Mimo owej sieci rozporządzeń, reglementacji i najrozmaitszego rodzaju ograniczeń, owa polityka bankowa z epoki inflacyjnej naogół nie szła po linji polityki ogólno-państwowej, a nawet — co z przykrością niejednokrotnie w prasie stwierdzono — **większość banków naszych dała się porwać spekulacyjnej gorączce walutowej.**

W epoce fundowania waluty złotowej bankom naszym również **nie wiele przybyło na koncie zasług** wobec Państwa. Wyręczyła ich w tem **ofiarna** jak zawsze **inteligencja,** która choć w czasach dewaluacji największe poniosła straty, **zapełniła swemi skromnemi deklaracjami listę subskrypcyjną akcji Banku Polskiego.**

Dziś banki nasze również nie wiele wykazać mogą zasług swoich w rozwoju gospodarki społecznej. Mogłyby o tem wiele powiedzieć nasze sfery przemysłowo-handlowe, dla których **uzyskanie kredytu bankowego** pod jakąkolwiek formą było i jest **najtrudniejszym** do osiągnięcia **celem,** do którego najczęściej wiedzie nielicznych tylko wybranych droga zakulisowych wpływów i protekcji.

Jak **smutną rolę odegrały niektóre nasze instytucje kredytowe,** pretendujące do miana poważnych, w czasie ostatnich kilku dni przełomu walutowego nie potrzebujemy przypominać. Z tego miejsca dolarowe machinacje były niejednokrotnie piętnowane.

Dlaczego o tych smutnych sprawach dzisiaj piszemy?

Oto **wczoraj ujawniony został w mieście naszem pewien wypadek,** który jakkolwiek należy do ściśle policyjno-kryminalnej kroniki, jednak przez swoją „typowość“ rzuca **snop światła** na stosunki panujące w naszej bankowości i ujawnia **źródło toczącej ją gangreny.**

Młody, obcy, nikomu bliżej nieznany człowiek, nie mogący się wykazać żadnemi szczególniejszemi kwalifikacjami, zajmuje nagle wybitne stanowisko w tutejszym świecie bankowym. Niebawem **ofiarą oszukańczych malwersacji tego człowieka padają najpoważniejsze instytucje kredytowe,** a wśród nich nawet i rządowa, łącznie na zawrotną w swej wysokości sumę.

Na dnie tej sprawy tkwi niewątpliwie obok wielkiej dozy lekkomyślności także **niezdrowy produkt lat powojennych: gorączka spekulacyjna.**

To, że choroba ta modna obecnie w naszym świecie bankowym, zaczyna zataczać coraz szersze kręgi, i że konsekwencje i skutki jej w znacznej mierze ponosi nasze społeczne gospodarstwo, powinno **skłonić kompetentne czynniki do oczyszczenia zachwaszczonej dżungli.**

Ekspose premjera Grabskiego.

Ofenzywa skarbowa powiodła się w zupełności.

Okres najcięższy już mija. We wrześniu i październiku będzie lepiej. Dnia 15. września rozpoczną się rokowania polsko-niemieckie.

Warszawa, 28. 8. Dzisiaj o godz. 17 odbyła się u premjera Grabskiego konferencja z przedstawicielami prasy i sfer gospodarczych na temat obecnej sytuacji walutowej.

Na wstępie zaznaczył premjer, że **zachwianie się** kursu złotego było dla naszego społeczeństwa na ogół **niespodzianką.** Złoty nasz wytrzymał nieurodzaj zeszłoroczny, dwukrotnie liczniejsze wyjazdy zagranicę, niż w roku ubiegłym, wreszcie przywóz towarów takich, jak samochody, owoce itp.

Wytrzymał lekceważenie złotego, którym chciano płacić jak drobną walutą.

Kampania niemiecka.

Omawiając następnie restrykcje Banku Polskiego, obala premjer zarzut, jakoby rząd i Bank Polski nie przewidziały na czas grożącej sytuacji, przeciwnie **było to od dawna** przewidziane, czego najlepszym dowodem jest, że umowa amerykańska była już w lipcu przygotowana i w tym miesiącu wyjechał dyrektor Młynarski do Ameryki. Całą sytuację obecną bierze premjer w dużo większej płaszczyźnie, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawało. **Jest to wielka celowa kampanja, którą Niemcy przeprowadziły;** Czy atak na złotego, czy nieprzyjmowanie węgla górnośląskiego, czy wreszcie krzyk podniesiony przez Niemcy w sprawie optantów, są to wszystko przejawy jednej wielkiej kampanji, mającej na celu **wymuszenie na Polsce ustępstw natury politycznej.**

W związku z tem poruszył premjer sprawę rokowań gospodarczych polsko-niemieckich, które **będą wznowione 15 września.**

Spadek pokrycia złotego z 60 proc. na 39 proc.

Premjer jest stanowczo przekonany, że dziś jesteśmy już na przełomie, jakkolwiek sytuacja nie jest jeszcze całkiem opanowana, gdyż na to potrzeba czasu. Jednak mamy wszystkie dane do patrzenia w przyszłość z otuchą. O ile do 20 sierpnia byliśmy w defenzywie o tyle **po 20 sierpnia przeszliśmy do ofenzywy.** Powiedzieliśmy sobie, że stać nas na to, aby kurs złotego podnieść.

Należy podkreślić, że sytuacja, w jakiej znalazła się Polska **spotkała** się za granicą **z większem zrozumieniem,** aniżeli to było dawniej. Obecnie **spotkała się Polska z całym szeregiem ofert,** dążących do dopomożenia jej **w przetrzymaniu trudnego okresu.** (Dok. na str. 5-tej).

Nowy Senat gdański otrzymał votum zaufania.

Gdańsk, 28. 8. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Volkstagu zakończyła się dyskusja nad oświadczeniem programowem nowego senatu. Wiceprezydent senatu Gehl oświadczył: „Zadaniem dzisiejszego senatu jest poprawa dotychczasowych stosunków z Polską. **Wyciągamy przeto rękę do rządu polskiego** i oczekujemy, że ją uchwyci“.

Po dyskusji uchwalono wniosek o wyrażenie votum zaufania dla nowego senatu **65 głosami przeciw 37.**

—oo—

Wielki strajk górników w Ameryce.

Filadelfia 28. 8. Unit. Press. Rokowania między właścicielami kopalń a górnikami w Zagłębiu Pansylwańskiem zostały przerwane bez rezultatu. Robotnicy kopalń antracytu uchwalili rozpocząć strajk w poniedziałek o północy. Skutkami strajku dotknięty będzie głównie wielki pensylwański przemysł stalowy.

Zapasy węgla wystarczą do 1 grudnia, poczem Ameryka byłaby zmuszona sprowadzać węgiel angielski.

Notowania giełdowe.

Dolar w wolnym obrocie dnia 28 sierpnia w Warszawie 5.72 zł.

Dolar ustalony przez komisję we Lwowie dnia 28 sierpnia 5.65 zł.

Zurych urzędowy. Warszawa 92.50. N. Jork 5.16. Londyn 25.0625. Paryż 24.24. Wiedeń 72.65. Praga 15.30. Włochy 19.335. Belgja 23.35. Budapeszt 72.45. Sofja 3.725. Holandja 207.90. Oslo 102.00. Sztokholm 138.50. Hiszpanja 74.30. Bukareszt 2.475. Berlin 122.80. Belgrad 9.225.

Pogiełda nowojorska. Warszawa 17.50. Londyn 4.855. Paryż 4.70. Wiedeń 14.06. Praga 2.96 i jedna ósma. Włochy 3.745. Belgja 4.53. Budapeszt 14.14. Szwajcarja 19.38. Sofja 0.74. Holandja 40.28. Oslo 19.72. Kopenhaga 24.48. Sztokholm 26.86. Hiszpanja 14.39. Bukareszt 0.50. Berlin 23.805. Belgrad 1.79.

Głosy prasy.

Zgodny dwugłos o sądach doraźnych. — O reformie szkolnictwa średniego.

Lwów, 29 sierpnia.

Nawiązując do osławionych już uchwał kongresu Wolnej Myśli, stwierdza „**Robotnik**", iż **sądownictwo doraźne** szkodzi Polsce w opinji demokratycznej Europy:

„...Państwo polskie stać na to, aby miało **normalne, zgodne z charakterem Republiki demokratycznej formy wymiaru sprawiedliwości** i obrony od przestępstw. Zerwać z systemem prowokacji policyjnej — **znieść sądy doraźne** — zaprowadzić sądy przysięgłych — oto wskazania, wynikające z ostatnich spraw o zamachy.

„Ci zaś, którzy chcą utrzymać obecny system w tych sprawach — niech się nie dziwią, że opinja demokratyczna Europy to potępia..."

Ten sam temat porusza obszernie „Chwila", która dochodzi do następujących konkluzji:

„...Cztery lata minęły od zawarcia zwycięskiego pokoju po ostatniej wojnie. **Stosunki w państwie są uporządkowane, a ogromna przeważająca większość społeczeństwa stoi na straży wewnętrznego ładu i rozwoju państwa.** Są oczywiście, jak w każdem państwie tendencje wywrotowe, z którymi niezawodnie u nas, jak gdzieindziej, zdrowa część społeczeństwa się upora. A jednak ciągle jeszcze zasystowany jest normalny tryb sądownictwa, **i w całej pełni stosowane są sądy doraźne.** Odebrano zostało to, co każdemu obywatelowi, nawet największemu zbrodniarzowi, zapewniły zdobycie kultury i cywilizacji, to jest możność odwołania się do wyższych instancji i prawo stawania przed sądem obywatelskim sądem przysięgłych. Ewentualne straszne omyłki sprawiedliwości nie są wykluczone..."

Przeprowadzonej obecnie przez ministerstwo oświaty **reformie szkolnictwa średniego** poświęca „**Czas**" następujące fachowe uwagi:

„...**Opinję o wartości przeprowadzanej reformy będzie można wyrobić sobie dopiero po wypracowaniu i ogłoszeniu jej całokształtu.** Tyczy to w szczególności **programu dwu klas najwyższych**, mających stanowić przygotowanie do szkół wyższych. Idzie o to, aby dawały one **odpowiednią dozę wiedzy faktycznej**, umożliwiającej uczniom szybsze i głębsze korzystanie z nauki uniwersyteckiej, a **nie stały się „namiastką" uniwersytetów.** Na tę „chorobę" uniwersytecką chorowały już i obecnie częściowo nasze szkoły średnie, z rezultatem opłakanym. **Przeważna część młodzieży przychodziła w rezultacie do szkół wyższych z dużemi brakami** w wiadomościach nieraz elementarnych, które musiała uzupełniać ze szkodą dla siebie i toku nauki. „Z chwilą, gdy gimnazjum zmieni się w uniwersytet — uniwersytety zamienia się w szkoły średnie" — powiedział ktoś nie bez racji. Idzie o to, **by przy reformie szkoły średniej tego błędu uniknąć**".

—x ox—

Trocki o sytuacji politycznej.

Wszystkie państwa dążą do wojny a najwięcej Anglja. — Tylko Sowiety nie chcą wojny z Polską.

Wiedeń, 28. 8. „N. Fr. Presse" z Moskwy: W rozmowie ze specjalnym sprawozdawcą „Voss. Zeitung" ze znanym pacyfistą baronem Schönaichem udzielił Trocki wyjaśnień co do szeregu spraw politycznych. Między innymi powiedział: **Rosja nie może dziś wstąpić do Ligi Narodów**, bo trudno pozwolić na to, aby nas zmajoryzowano w sprawach żywotnych. Mówi się, że powinniśmy wstąpić do Ligi Narodów, aby współpracować nad usunięciem błędów, które tkwią w tej instytucji. Sądzę jednak, że stojąc zdala od Ligi możemy to **lepiej czynić**, niż **jako jej członkowie.**

Besarabja jest raną, która nas będzie bolała dopóty dopóki kraj ten **nie powróci do nas.** W sprawie tej jednak nie widzę ostrego niebezpieczeństwa wojny, albowiem z pewnością **zachowamy spokój i nie zrobimy głupstwa.** Naród besarabski jest z nami, a po zatem Rumunja popełnia tyle błędów w Besarabji, że możemy powiedzieć, **iż czas pracuje na naszą korzyść.**

Także i w Małopolsce wschodniej jątrzy się rana, która jednak nie jest tak bolesna, gdyż kraj ten przed wojną nie należał.

W stosunku do Polski zachowamy spokój.

Naturalnie wymaga to dużo cierpliwości, bo oto nie dalej jak wczoraj pewien Rosjanin został zastrzelony na granicy przez Polaków.

Wiemy też dobrze — mówił Trocki, — że **Piłsudski i jego zwolennicy chcieliby przez popularną wojnę powrócić do władzy** jednakże będą musieli tę sprawę trzy razy rozważyć, gdyż wiedzą, że armja czerwona nie pozwoli żartować ze siebie.

Nie sądzę też, aby obecny rząd niemiecki stanowił jakieś **niebezpieczeństwo wojny.** Członkowie tego rządu mówią tak samo w tonie pokojowym, jak ich poprzednicy. Pozatem sądzę, że Niemcy zajęte uzdrowieniem gospodarczem **nie są** obecnie terenem podatnym **do czynów gwałtownych.** O wiele większe **niebezpieczeństwo** istnieje **ze strony Anglji**, która gospodarczo powoli, lecz pewnie **cofa się** i dlatego pragnęłaby zmobilizować przeciw Rosji państwa kresowe, a nawet jeżeli to możliwe i **Niemcy.** Jednakże Niemcy, jak się można spodziewać, nie dałyby się w to wciągnąć.

Niemcy i Rosja — zakończył Trocki — gospodarczo są skazane na siebie i będą coraz bardziej zacieśniały swe gospodarcze stosunki.

—oo—

NIEMCY GODZĄ SIĘ NA KONFERENCJĘ PRAWNIKÓW.

Paryż, 28. 8. (Tel. wł.). Wręczona dziś Briandowi odpowiedź niemiecka na ostatnią notę francuską zawiera **podziękowanie za tak kurtuazyjną notę** i oświadcza, że Niemcy zgodzą się na propozycję zwołania konferencji prawników.

Zebranie rzeczoznawców prawniczych Francji, Anglji, Belgji i Niemiec ma nastąpić **31 bm. w Londynie.**

Współpraca intelektualna narodów.

Lekcja literatury i sztuki. — Własność naukowa. — Stosunki międzyuniwersyteckie. — Uniwersytet międzynarodowy. — Pożyczka. — Międzynarodowy instytut współpracy intelektualnej.

(Korespondencja „Kurjera Lw.").

Genua, w sierpniu.

Międzynarodowa komisja współpracy intelektualnej, w dniach od 27 do 30 lipca b. r. odbyła szóste posiedzenie, które **posunęło sprawę intelektualnej współpracy narodów włącznie naprzód. Polskę reprezentował prof. Halecki**, a chorego przewodniczącego H. Bergsona zastępował **prof. Einstein.**

Na wniosek p. de Destrée (Belgijczyk) komisja postanowiła wyłonić z siebie podkomisję, która zajmie się wyłącznie **sprawami literatury i sztuki;** w skład tej podkomisji weidzie kilku członków komisji i kilka osób obranych z zewnątrz.

Na propozycję podkomisji do spraw własności intelektualnej, uproszono p. Kuffini'ego o opracowanie referatu, któryby zobrazował postęp różnych narodów, postęp dotyczący **projektu prawa zapewniającego uczonym część dochodu** w wypadkach przemysłowego wyzyskania ich odkryć.

Podkomisja stosunków międzyuniwersyteckich po wysłuchaniu zdania przewodniczącego (**p. Balińskiego**), Międzynarodowej Konfederacji Studentów. **wyraziła życzenie wydania międzynarodowych legitymacyj akademickich, dla ułatwienia podróży na studja zagranicę i dla wzajemnej wymiany studjujących.**

Sprawę poszukiwań naukowych, szczególnie w dziedzinie literatury i historji, obszernie referował prof. Halecki; referat ten będzie opublikowany w Biuletynie Międzyuniwersyteckim w celu wymiany nad nim poglądów.

Wiele zainteresowania wywołała sprawa utworzenia **uniwersytetu międzynarodowego**, któryby kształcił mężów stanu, dyplomatów, polityków, dziennikarzy politycznych, profesorów wyższych uczelni nauk politycznych i t. d. i t. d. Po dyskusji komisja upoważniła Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej do szczegółowego przestudjowania tej sprawy.

W myśl uchwały V-go Zgromadzenia Ligi Narodów komisja **rozważała możliwość zaciągnięcia paru pożyczek** pod kontrolą Ligi Narodów, dla wzmocnienia życia intelektualnego w różnych krajach.

Sprawa pożyczki znalazła sympatyczne przyjęcie u wszystkich delegatów; postanowiono więc zrealizować ten zamiar.

Wreszcie omawiano rzecz najciekawszą: **sprawę Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej.**

Komisja przyjęła ostatecznie tekst projektu, który ustala organizację Instytutu: regulamin wewnętrzny, regulamin personalu i regulamin finansowy. Wreszcie **mianowano główniejszych urzędników Instytutu i przyjęto budżet jego na r. 1926.**

Obradująca Komisja jest jednocześnie Radą Administracyjną Instytutu, która ustala budżet i mianuje zarówno wyższych urzędników, jak nawet Komitet Dyrekcyjny. W dn. 27 lipca do Komitetu Dyrekcyjnego wybrano: jako przewodniczącego — **H. Bergsona** (Francja), jako resztę członków — de **Reynold'a** (Szwajcarja), **Destrée'a** (Belgja), **Lorentz'a** (Holandja), **Murray'a** (Anglja) i **Rufini'ego** (Włochy).

Na dyrektora Instytutu jednogłośnie powołano p. Juljana Luchaire'a, generalnego inspektora francuskiego ministerstwa oświaty.

Na kierowników poszczególnych sekcji Instytutu powołano: **sekcja sztuki — Dupierreux** (Belgja), prof. akademji sztuk pięknych w Antwerpji; **sekcja uniwersytecka — prof. Uniw. Warsz. Halecki; sekcja literatury — panna G. Mistral** (Chili), kierowniczka szkoły średniej w Santiago-de-Chili; sekcja informacyjna — Prezzolini (Włochy), publicysta; sekcja naukowa — Schultze-Gasvernitz (Niemcy), prof. uniwersytetu we Fryburgu - Brisgau; sekcja prawna — de Villalonga (Hiszpanja), b. kierownik sekcji prawnej Międzynarodowego Biura Pracy, i wreszcie, sekcja ogólna — prof. Zimmern (Anglja).

Przewiduje się, że Instytut będzie mógł rozpocząć działalność już w końcu roku bieżącego. **Budżet na r. 1926 wynosi 2,100.000 franków francuskich**, z których 2 miljony pochodzą z subwencji rządu francuskiego, **a 100.000 fr. fran. z zapomogi udzielonej przez Polskę.**

Wski.

—x ox—

Europie wschodniej grozi niebezpieczeństwo.

Uchwały międzynarodowego kongresu socjalistów. Rząd sowiecki trzeba demokratyzować.

Marsylja, 28. 8. (Tel. wł.). Międzynarodowy kongres socjalistyczny zakończył wczoraj swe obrady. Prócz rezolucji w sprawie Ligi Narodów i bezpieczeństwa przyjęto też jednomyślnie rezolucję w sprawie wschodu. Wskazuje ona na **grożące na wschodzie Europy niebezpieczeństwo** i na to, że **pewne państwa wschodnie** prą do agresywnej polityki wobec Rosji sowieckiej. Rezolucja głosi, że II. Międzynarodówka uznaje bez zastrzeżeń **prawo nowopowstałych państw do niezawisłej egzystencji** i podkreśla z naciskiem, że jest obowiązkiem wszystkich stronnictw socjalistycznych **zwalczać każdą politykę agresywną skierowaną przeciw Rosji** sowieckiej oraz popierać **usiłowania w kierunku przywrócenia pokojowych politycznych stosunków z Rosją sowiecką.** Równocześnie domaga się kongres zapewnienia wolności politycznej i organizacji w Rosji sowieckiej i **wzywa naród rosyjski**, aby się przeciwstawił wszelkiej propagandzie zmierzającej do **gwałtownego mieszania się w wewnętrzne sprawy** innych narodów. Wreszcie oświadcza rezolucja, że partja socjalistyczna będzie popierała dążenia do **zdemokratyzowania rządu sowieckiego** i przywrócenia swobód politycznych.

—oo—

Pod znakiem czasu.

NIESYMPATYCZNE NAZWY.

Lwów, 29 sierpnia.

W czasach powojennych rozpowszechnił się u nas bardzo niesympatyczny **zwyczaj skróconych nazw**, złożonych z początkowych zgłosek. Nie było tego przed wojną. Niemiłe dla ucha i językowo bezsensowne imiona przyszły do nas z bolszewji **na wzór „rewkomów" i „czerezwyczajek"**.

Lubują się w takich skrótach przydługich nazwań instytucje handlowe i finansowe, jakkolwiek i instytucje rządowe nie pozostają w tyle, tworząc coraz bezsensowniejsze dziwolągi. Czasem brzmią one tajemniczo, imitując niezrozumiałe nazwy cudzoziemskie. Wtedy są jeszcze znośne. Ale często tworzą je ludzie, niemający najmniejszego poczucia lingwistycznego i powstają z tego twory, wstrętne dla ucha, oka i języka.

Naprzykład: „Polros", „Butobłysk", „Białobłysk" (nazwy pasty do butów), „Chirurgoopatrunek" i setki innych, jakie codziennie ujrzeć można na szyldach, **na urągowisko językowi polskiemu.**

Czyż nie lepiej zastąpić je prostą — miłą nazwą symboliczną, choćby miał nią być nawet tyle razy nadużywany „Świt", albo „Zorza" na określenie handlu bielizną, albo „Siła" i „Potęga" jako nazwa mleczarni. **M. H.**

—oo—

POMOC PIENIĘŻNA DLA POWODZIAN.

Warszawa. (Tel. wł.)

Ministerstwo rolnictwa uzyskało **pół** miljona zł. na fundusz pomocy dla rolników, dotkniętych powodzią. Województwo lwowskie otrzyma 125.000 zł., krakowskie 200 tys. zł., stanisławowskie 100.000 zł., kieleckie 50.000, warszawskie 10 tys. zł., a tarnopolskie i nowogrodzkie po 7.500 zł. Z tych kwot województwa udzielać będą pożyczki.

—oo—

Jak Lwów żyje i pracuje.

Na alarm: „Do ognia!"

Straż pożarna.

Lwów, 29 sierpnia.

(wp.) Gdy byłem małym chłopcem i z chodnika spoglądałem na pędzącą do ognia straż pożarną, myślałem sobie: „Jacy ci ludzie szczęśliwi, mają **lśniące hełmy**, gra im trąbka, są dumni, bo **cała ulica na nich patrzy...** Jakżebym chciał być strażakiem...!"

Tak było dwadzieścia parę lat temu, dziś... dziś już jestem dorosłym, pozatem — nawet dziennikarzem — a o „strażactwie" dawno już myśleć przestałem...

Aż oto któregoś dnia mówi mi redaktor. Wie pan co, panie kolego, **pójdzie pan do straży pożarnej**, obejrzy pan, pogada i napisze coś. Dobrze?

— Doskonale, panie redaktorze.

Więc poszliśmy... Kilku strażaków, siedzących przed izbą pogotowia, wskazało nam grzecznie, że **do zastępcy naczelnika** straży pożarnej trzeba iść do czwartej bramy domu straży i skręcić na lewo, gdzie, na pierwszym piętrze mieści się **komenda straży pożarnej.**

Dobry traf zrządził, że zastaliśmy p. **Spaczyńskiego**, zast. naczelnika straży.

Wyjaśniliśmy mu cel naszej wycieczki.

— Doskonale się złożyło, proszę panów. W tym tygodniu **dostajemy z Anglji pierwszy wóz automobilowy**, ma być bardzo solidny, solidnie bowiem **kosztuje: 40.000 zł.**

Dlaczego z Anglji, czy nie można w Polsce skonstruować takiego wozu? — pyta jeden z nas.

— ?

— Dzisiaj, kiedy chcemy zrównoważyć nasz bilans handlowy...

— Hm, proszę panów, **materjał ludzki mamy znakomity, szwankuje tylko wyekwipowanie...** materjał angielski jest bardzo dobry...

— Cóż słychać jeszcze dobrego, panie naczelniku?

— Wszystko po dawnemu. W straży pożarnej rzeczy się szybko nie zmieniają. Tych **72 ludzi**, w tem **60 szeregowców i 12 starszyzny, czuwa nad Lwowem**; między nimi od **52 lat czuwa ogniomistrz Dyionizy Matuszewski**, wychowawca niejednego pokolenia strażackiego. Nic się też nie zmienia w naszem życiu; grzmi nam już o 5-ej rano pobudka, chłopcy wstają. O 7-ej zmienia służbę pogotowie 24-o godzinne, potem ćwiczenia zawodowe, porządkowanie koszar i obiad; po krótkim wypoczynku znowu porządkowanie, wykłady teoretyczne, 6.30 kolacja, a o 9-ej można się już kłaść spać... Oto nasz dzień.

— A kiedy panowie macie swój „sezon" — spytałem żartobliwie.

— **Kanikuła teraz**, proszę panów, **ogórki;** naogół **w lecie mniej mamy do czynienia w mieście, więcej zato poza miastem; „sezon" miejski zaczyna się w jesieni** i trwa przez zimę. Groźne pożary notujemy **najczęściej w nocy.** Przeciętnie **rocznie notujemy 350 pożarów.** Pozwolą panowie na dół... obejrzymy sobie wszystko dokładniej...

Zeszliśmy na dół.

— Oto **Izba pogotowia;** pełni tu służbę 24-godzinną **cały pluton;** przez 24 godziny nie wolno im się rozbierać, śpią, raczej drzemią, w ubraniu, butach, czapce... Proszę...

Weszliśmy do małego pokoiku: **centrali telefonicznej.** Rozglądaliśmy się uważnie po jego wnętrzu. W tej chwili odezwały się dzwonki, długie, nerwowe; zakotłowało w sąsiedniej sali... bieganina, szczęk żelastwa...

— Co to, pożar, panie naczelniku? — zapytaliśmy.

— Prosze patrzeć na zegarek — krótko odpowiedział p. Spaczyński — **od alarmu... upłynęło... 35 sekund, prawda?**

— Tak.

— Proszę za mną...

Wszystkie wozy stały zaprzężone, wszyscy strażacy stali, bądź siedzieli na swoich miejscach... **w ciągu 35 sekund, świetnie.**

Na szczęście był to próbny alarm. W **zimie**, jak nas objaśnił p. Spaczyński, **przygotowanie trwa maksymalnie 1 m .20 sek.**

Na świętego Michała, panie redaktorze, **urządzamy poświęcenie naszego wozu automobilowego**, proszę nas wtedy jeszcze raz odwiedzić — zakończył mi p. Spaczyński.

Dobrze, moi drodzy wszyscy was odwiedzimy. I nie zapominamy, że **w r. przyszłym obchodzicie swoje 75-cio lecie.**

—oo—

Ponoś...

Paszport.

Uciecha dla wesołych
A gołych obwiesiąt:
Dzisiaj **500** — od jutra
750.

Nie szukaj innych portów,
Kiedy w domu masz port —
Każdy port ci zamyka
P a s z p o r t.

Skończyła się darmocha,
Minął ulg kontyngent,
Chociażbyś potrzebował
„D r i n g e n d".

Lecz jeśli potrzebujesz,
Jedź, bo trudno przysiąc,
Czy pojutrze nie będzie
1000.

Snać myśli pan minister
(Wszak sapienti satis) —
Najdrożej zostać w Polsce
G r a t i s ...

Kleks.

Odcinek „Kurjera Lwowskiego" z 30. 8. 25.

Średniowieczne malarstwo w Polsce.

Lwów, 28 sierpnia.

Od szeregu lat mówi się u nas głośno o dotkliwym braku dzieła poświęconego całokształtowi historji sztuki naszej, nie mamy książki traktującej obszernie ten temat, nie posiadamy nawet historji poszczególnych działów tej sztuki, ogół prawie nic nie wie o dziejach polskiego budownictwa, rzeźby, malarstwa i przemysłu artystycznego. Próbne prace zmierzające do tego musiały być przerywane z powodu braku środków materjalnych, gdyż koszt poszukiwania po całym kraju zabytków naszych jest znaczny, badacz nasz, nie tak, jak zagranicą, nie ma żadnych ułatwień, subsydjów na to nie ma — a tymczasem bezcenne dzieła naszej sztuki marnieją po magazynach, kruchtach kościelnych, starych wilgotnych budynkach, często nawet lamusach i strychach. Z powodu braku zinwentaryzowania tych dzieł wiele z nich bezimiennie przepada lub wywozi je jeszcze ciągle sprytny ajent zagraniczny. Polska Akademja Umiejętności dążyła w swoich cennych „Sprawozdaniach komisji dla badania historji sztuki w Polsce" do przygotowania takiego dzieła, niestety znowu — z powodu braku środków na razie tego zaniechała.

Najwięcej stosunkowo poświęcono u nas dzieł i rozpraw malarstwu, że wspomnimy takie świetne prace, jak prof. Jerzego Mycielskiego „Sto lat dziejów malarstwa w Polsce", dr. W. Podlachy „Historja malarstwa polskiego", Jaroszyńskiego dobry szkic „Zaranie malarstwa polskiego" i kilka jeszcze innych — poświęconych rzeźbie, architekturze i przemysłowi artystycznemu.

Wpłynęło na to także i to, że książka taka musi być droższa a więc nie może liczyć na szerszy zbyt, trudno również znaleść wydawcę, któryby chciał zaangażować większe kapitały potrzebne na to z powodu konieczności ilustracji a nie liczył na szybki zarobek.

To też z radością należy powitać ukazanie się dużego dzieła dyrektora Muzeum Narodowego prof. dr. Feliksa Kopery pt. **„Średniowieczne malarstwo w Polsce"** (Nakład Drukarni Narodowej w Krakowie), które jest pierwszą, zakrojoną na dużą skalę publikacją, dającą syntetyczny pogląd na nasz dorobek artystyczny w średniowieczu. Znakomity badacz w przedmowie do swej pracy mówi o pewnych brakach, jakie musiały wyniknąć z powodu olbrzymich naprawdę trudności w dotarciu do materjałów. Książka ta jednak — pisze prof. Kopera — „musiała torować drogę, bo opiera się głównie na dorywczym i przypadkowym materjale. Ma jednak wielką zaletę: jest pierwszą! Będzie ona schematem dla przyszłych, może w lepszych warunkach pracujących badaczy. Może im rychło danem będzie omówiony w niniejszej pracy materjał uzupełnić, inaczej grupować, poprawiać i w ten sposób dojdzie się raz przecie do pełniejszego całokształtu.

Raz trzeba zacząć!

Pomimo tych skromnych zastrzeżeń stwierdzić należy, że dzieło prof. Kopery jest chlubą naszego piśmiennictwa i wielką niezapomnianą zasługą a zjawia się ono w chwili, kiedy w odbudowującej się Polsce nie może braknąć miejsca na nasz dobytek artystyczny, który poznać musimy, gdyż bez znajomości dziejów sztuki nie można zrozumieć należycie historji kultury, charakteru, nastrojów i uczuć dawnych epok.

Całość obejmuje dwieście kilkadziesiąt stronic, kilkaset rycin, kilkadziesiąt tablic i 12 pięknie wykonanych rotograwiur. Od pierwszych objawów malarstwa w Polsce przed reakcją pogaństwa, porzez wpływy różnych krajów śledzimy z zajęciem malarstwo ścienne, sztalugowe, mozaikowe, miniatury, poznajemy powolny rozwój tych działów, dowiadujemy się o usiłowaniach królów naszych około dźwignięcia sztuki w Polsce, wnikamy głębiej w istotę malarstwa takich mistrzów, jak Wit Stwosz, Jan Polak, Stanisław Skórka, Adam z Lublina i innych, nieznanych prawie zupełnie, wreszcie zapoznajemy się z niezmiernie ciekawemi działami stosowanego malarstwa, jak obrazy haftowane, witraże i drzeworyty.

Szczupłość miejsca nie pozwala choćby pobieżnie podkreślić wszystkich wartości niepospolitej książki, na napisanie której złożyły się ogromna erudycja, świetna orjentacja w olbrzymim materjale, jasny sposób ugrupowania go i przedstawienia w ten sposób, że zajmie ona nie tylko fachowców-badaczy, ale każdego myślącego czytelnika, pragnącego dowiedzieć się dziejów naszego genjuszu twórczego, który „całą Polskę uszlachetnił, upiększył i okrył chwałą, podnosząc naszą polską cywilizację do poziomu — kulturalnych narodów".

Podnieść należy z uznaniem, że w ciężkich jeszcze warunkach wydawniczych u nas, dzieło prof. Kopery ukazało się w szacie pięknej i papier, druk i ilustracje świadczą wymownie o tem, iż Drukarnia Narodowa w Krakowie starała się strona zewnętrzną godnie odpowiedzieć treści o Pięknie polskiem.

Artur Schroeder.

Konferencja dyplomatyczna.

Trochę humoru w smutnej sprawie.

Lwów, 29 sierpnia.

Dziś przytrzymał mię radca na ulicy dla wszelkiej pewności za dwa guziki (bez jednego często u-ciekałem) i z miejsca najechał mię z furją niesłychaną:

— Wie pan, albo **ze mnie bęcwał** skończony, **albo ten Briand, to poczciwiec, którego** szczególnie **umiłowali bogowie,** skoro go obdarzyli wzmocniona naiwnością!

Zdębiałem, znałem bowiem radcę, jako człowieka z jagnięcem sercem, który nigdy nie pozował, że potrafi Panu Bogu gwiazdy zliczyć, aż tu niebezpiecznie szczególnie w starości alterum ego wbiło mu do głowy klin i to dyplomatyczny.

— O co idzie? — pytam. — **Za co pan tak skalpuje Brianda.**

— Jakto! — krzyczał zaperzony — **nic pan nie wie o ostatniej konferencji** z tym szachrajem angielskim.

— Owszem, owszem — mówię — znam tę sprawę dokładnie.

— I pana to nie oburza? — jęknął.

— Przyznam się, że nie — tłumaczę spokojnie — boć przecież **Briand i Chamberlain** to za eleganccy dżentelmani, ażeby aż do tego stopnia działali na nerwy.

— A... a... właśnie ten Szum... Szum... tremberlen! — wrzasnął. Czy pan nie czytał, co mu tam wygadywał? **Niemców przyciskał do serca, a za Polskę, powiedział palcem nie ruszy.** I taki Briand, zamiast mu wyśpiewać porządne pater noster, pisal w gazetach, że **rokowania mają przebieg serdeczny** i zadowalniający i więcej ani mru... mru... Do Bombaju z takim!... Gdybym ja tam był, tobym panie... tego... nagadał...

— Bo widzi radca, przy stole dyplomatycznym mówią sobie gracze nieraz kapitalne rzeczy, tylko w formie zamaskowanej powabną retoryką, wskutek czego dla nas jest to niewyraźne, mgławicowe, mdłe. **W rzeczywistości ostatnia konferencja miała mniej więcej taki przebieg:**

Na dworzec londyński **zajeżdża polityk francuski** uśmiechnięty, tylko głowę podał naprzód i spuścił na czoło przyłbicę melonika, co w języku dyplomatycznym oznacza, że osobnik **występuje zaczepnie.**

Na peronie oczekuje angielski minister równie uśmiechnięty, lecz balansuje figlarnie laską, co w szyfrowanym almanachu oznacza: — **tylko z wolna i z ostrożna.**

Następnie wsiadają do powozu. Briand bierze uprzejmie towarzysza pod ramię, jakby chciał powiedzieć: — **Miłuję cię Chamberlain** przyczem mruży lewe oko. Anglik rozjaśnia twarz słodkiem upojeniem i założywszy monokl, patrzy w pogodny błękit nieba, a to w tajemniczem narzeczu wyraża: — **Bujaj mię, bujaj mię jeszcze...**

Następnie przyjeżdżają na miejsce, wchodzą do pysznych salonów (ciągle uśmiechnięci) i zaczyna się **poufna rozmowa cięta, nagła, błyskotliwa** jak uderzenia floretów, miejscami żarliwa, zaogniona jak rachunek sumienia męża z żoną.

Briand, frant nie w ciemię bity, udaje zakochaną kobietę i wyrzuca jednym tchem, wyciągając dłoń do uścisku:

— **Francja winna wdzięczność Anglii!** Co za genjalny pomysł ekscelencji ten pakt!! Pomyśleć tylko: **zabezpieczona Francja, bezpieczna Polska...**

Ukrywa się Chamberlain, ściska wyciągniętą dłoń, śmieje się aż mu monokl spadł i kończy: — Naturalnie, naturalnie! — i... **Niemcy są także ludzie...**

Oczywiście człowiek świadomy pojedynków politycznych wie, że **tu Francuz otrzymał pierwsze cięcie.**

Dlatego też Briand, gotując się do drugiego natarcia, zmienia momentalnie akcesorja walki, mianowicie chowa pazurki, a na twarz wkłada maskę dobrodusznego filozofa.

— Tak jest, ekscelencjo! — zaczyna prawić — **ludzkość pragnie pokoju.** Europa musi się czuć spokojną, musi wierzyć, zrozumieć że...

Wtedy Anglik zaczyna poufale klepać kolegę po ramieniu, mówiąc: — **No, no! my Francji pomożemy** — lecz mruży pod monoklem oko, co w dosłownym tekście brzmi: **jeżeli zechcemy.**

— **A Polska** — pyta Briand.

— **Polska, Polska?** Yes, yes — to bardzo sympatyczny naród. **Kiedyś pomówimy.**

Konferencja skończona.

Na drugi dzień, jeśli Briand ma kwaśną minę, Chamberlain bierze go znowu pod ramię. Łaskotliwy Briand zaczyna się śmiać rozpaczliwie, a **reporterzy piszą:**

— **Briand opuszczał Londyn w świetnym humorze.**

Tu radca nie mógł dłużej słuchać.

— Krętacze!! — huknął i odwrócił się.

— Oddaj radca guziki! — zatrzymałem go, potem poszedłem w swoją stronę.

Si-ro.

Przestroga dla emigrantów! W Meksyku 5.000 emigrantów ginie z głodu.

(b.) Począwszy od lipca b. r. przybywało do Meksyku co miesiąc przeciętnie około 500 emigrantów.

Emigranci ci przybywali do kraju w nadziei znalezienia pracy zarobkowej lub osiedlenia się na roli. — Warunki pobytu w Meksyku są jednak bardzo uciążliwe. Według dotychczasowych obliczeń ponad 5000 emigrantów żyje w Meksyku **w najokropniejszej nędzy.**

—xo ox—

Awantury komunistyczne przed ambasadą polską w Paryżu.

Paryż. (Tel. wł.)

Francuski minister spraw wewn. zabronił manifestację polityczną, która odbyć się miała przed gmachem ambasady polskiej w Paryżu. Komuniści pomimo to ogłosili, iż manifestacja odbędzie się a to **z powodu stracenia 3 komunistów w Warszawie.** Manifestowali oni już przedtem przed konsulatem polskim w Auteul. **Przyszło do starcia między komunistami a policją.** Minister spraw wew. wydał zarządzenie celem przeszkodzenia dalszym manifestacjom. Cała prasa z wyjątkiem pism komunistycznych **potępiła te manifestacje.**

Z za kulis olbrzymiej afery przemysłowo-bankowej we Lwowie.

Lwów, 29 sierpnia.

(—) Podaliśmy wczoraj krótką wiadomość o ujawnieniu olbrzymiej oszukańczej manipulacji, jakiej dopuścił się dyrektor „Mazagi“ (Małopolskich zakładów garbarskich) dr. **Adolf Kolnik, który puszczał olbrzymie ilości czeków tej garbarni na zawrotne sumy bez pokrycia, wskutek czego wprawił obecnie w tragiczną sytuację te banki,** przez które czeki te były przekazywane.

W toku dochodzeń, przeprowadzanych **przez ministerjalną komisję i ekspozyturę śledczą oraz insp. Łukomskiego,** wychodzą na jaw szczegóły, które sprawie tej nadają charakter **afery rzeczywiście w wielkim stylu,** jakiej Lwów dawno nie miał.

Okazuje się, że dr. **Kolnik,** będąc dyrektorem „Mazagi“, a równocześnie **dysponentem giełdowym Banku Wzajemnego Kredytu,** puszczał czeki „Mazagi“ na **Amerykę, gdzie garbarnia ta nie miała żadnych zgoła interesów** i gdzie nie miała żadnych dewizowych rozrachunków. Przez wystawianie takich czeków bez pokrycia, zyskiwała ona jednak kredyt, w innych warunkach nieosiągalny. Dr. Kolnik eskontował te czeki w banku, w którym pracował **i wykorzystywał dobrą wiarę dyrektora tego banku, p. Bolesława Lewickiego,** który nie podejrzewał, że czeki te są fałszywe i rozmyślnie oszukańcze. **W dobrej też wierze przyjmowały te czeki inne banki.** Pierwsze czeki po 21 dniach kryto dalszymi, tak, że **łańcuch czekowy** ciągnął się dalej, dając możność emitowania czeków z 21-dniową beztroską o ich zapłatę. **Gdy zarządzenia dewizowe min. Grabskiego przecięły dopływ świeżych dewiz** i stare czeki trzeba było honorować, ujawnił się brak ich pokrycia, a **obowiązek spłacenia ich spadł na banki,** które je żyrowały.

Wskutek tego **w Banku rolniczym powstała „luka“ na 75.000 dolarów, w Banku kredytowym** — jak powiadają — **aż 160.000 dolarów, a Bank gospodarstwa krajowego miał już pokryć 127.000 dolarów** ze swej strony.

Mówią też, że i **Miejska Kasa oszczędności znalazła się w nad wyraz przykrej sytuacji,** gdyż i ona miała być wciągnięta nieświadomie w te kombinacje i dzisiaj również ma płacić czeki.

Wszystkim tym bankom **będzie oczywiście musiał przyjść z pomocą Bank gospodarstwa krajowego,** który będzie musiał je sanować.

Można też przypuszczać, że większość gotówki, z eskontu tych czeków płynącej, przecież przyrastała do istoty majątkowej „Mazagi“, **o ile oczywiście pp. Pistyner i Kolnik inaczej,** a bardziej osobiście jej nie zużywali.

W każdym razie przepadła część owych sum, przypuszczalnie **kilkadziesiąt tysięcy dolarów,** które Kolnik w powodzi puszczanych czeków zdołał dla siebie uzyskać i sprzeniewierzyć.

Co do **ucieczki oszusta i defraudanta,** zaszedł bardzo ciekawy zwrot. Oto **przedwczoraj** po południu, gdy wszyscy przypuszczali, że Kolnik przebywa już za granicą, **zadzwonił dzwonek telefonu w biurach Banku wzajemnego kredytu.**

Nikogo z dyrekcji, ani personelu, wówczas nie było i zgłosił się woźny. **Wołający przedstawił się jako Kolnik,** a woźny głos jego rozpoznał. Kolnik zapytał, co się dzieje w banku, a woźny odpowiedział, że przeprowadza się szkontrum. **Na zapytanie woźnego, skąd Kolnik mówi, odpowiedział, że z Wiednia,** dokąd „pojechał się leczyć“.

Uwiadomiona o tej rozmowie **policja stwierdziła,** że aparat banku nie był zgoła łączony z żadną linją zamiejscową i że **rozmowa przeprowadzona została z miasta.** Nie stwierdzono coprawda, z którego aparatu, jednak **z tego wynika, że Kolnik ukrywa się we Lwowie.**

Co do Pistynera, rozeszły się wczoraj pogłoski, że ma być aresztowany.

—xo ox—

Lustracja banków lwowskich.

Lwów, 29 sierpnia.

We Lwowie bawił przez kilka dni p. **Nakoneczny,** inspektor departamentu bankowego przy ministerstwie skarbu celem lustracji tamtejszych banków. Chodziło o to, jakie zmiany zaszły od 1 lipca br. **pod względem inkasa zagranicznego,** dalej o stan wkładek złotowych i dolarowych w bankach, a także o stwierdzenie wiele w tym czasie było protestów. P. Nakoneczny **badał też książki** w niektórych bankach, a szczególnie w tych, które pozostawały **w stosunkach z „Mazagą“** (Małopolskie zakłady garbarskie). Inspektor N. konferował też z **Małopolskim Związkiem banków** celem poinformowania się o stosunkach i nastrojach panujących w tutejszych bankach.

P. Nakoneczny **wyjechał** wczoraj z powrotem do Warszawy i **zda sprawę ministerstwu skarbu** o spostrzeżeniach swoich i o wyniku lustracji.

—xox—

Przyczyny strajku w fabryce Plage & Laśkiewicz.

(Korespondencja „Kurjera Lw.“)

Lublin, w sierpniu.

(b.) Dowiadujemy się, iż bezpośrednią przyczyną strajku w fabryce „Plage i Laśkiewicz“ była więcej natury moralnej.

Materjalne bowiem żądania robotników zostały już w kilka dni po rozpoczęciu strajku załatwione. Chodziło natomiast **o usunięcie kierownika działu personalnego p. Grabskiego,** który będąc kuzynem właściciela fabryki pozwala sobie na brutalne wybryki, stosując „kapralskie rządy“ w stosunku do robotników.

Liczne reklamacje pokrzywdzonych pozostały nie tylko bez skutku — ale **upominającym się o swe prawa groziło wydalenie z fabryki.**

Wszelkie inne żądania, jak sprawa redukcji, godzin pracy, wynagrodzenia za czas trwania strajku i t. p. rozpatrywać będzie **nowy naczelny dyrektor,** który obejmie urzędowanie **z dniem 1 września.**

Wojskowość zarządziła **zamknięcie fabryki** aż do czasu zlikwidowania pretensji strajkujących.

Conrad Hötzendorf.

Lwów, 29 sierpnia.

W małej miejscowości klimatycznej austrjackiej zmarł Conrad Hötzendorf, smutnej pamięci były szef sztabu generalnego austrjackiego, który niedołęstwem swem wyprowadził w r. 1914 najładniejsze wojska na łup luf rosyjskich — jako zupełnie do wojny nieprzygotowany. — Po dymisji w r. 1917 powierzył mu cesarz Karol dowództwo armji południowej przeciw Włochom, ale i tu nie okazał zdolności. Wycofawszy się z życia wojskowego — żył w Wiedniu w zapomnieniu, a nawet otoczony wrogami ze sfer tych, które jemu przypisywały upadek monarchji austrjackiej.

——oo——

Bunt na pancernikach francuskich.

Paryż, w sierpniu.

(b.) Załoga francuskieko pancernika wojennego „Courber“, znajdującego się w zatoce w Neapolu zastrajkowala. Przyczyną buntu było **złe odżywianie** oraz zakaz udania się do miasta. Czterech marynarzy po zlikwidowaniu buntu **oddano pod sąd wojenny.**

Podobny wypadek zdarzył się również **na pancerniku „Paris“.** Dwóch marynarzy oddano pod sąd wojenny. Obydwa pancerniki należą do eskadry śródziemnomorskiej. W związku z tem zastrzelił się porucznik pełniący funkcje oficera prowiantowego.

——oo——

PRZESILENIE W SJONIZMIE.

Wiedeń, 28. 8 .(PAT.) Przesilenie wywołane dymisją Weizmana i innych członków komitetu wykonawczego **nie zostało dotychczas zażegnane.** Mimo wysiłków nie udało się skłonić dra Weizmana do cofnięcia rezygnacji.

Wczorajsze posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 20.30, zostało jednak wkrótce przerwane a następnie ponownie otwarte o godz. 22.30.

Prezydent Matkin zakomunikował, że obrady komitetu, które miały się zakończyć w piątek **przedłużone będą do niedzieli.** Dziś bedą obradowały tylko komisje.

Następne plenarne posiedzenie kongresu odbędzie się w sobotę. W sprawie pożyczki zagranicznej dla przeprowadzenia kolonizacji Palestyny komisja bankowa przygotowała rezolucję proponującą wybór **komitetu, który ma przestudjować warunki uzyskania długoterminowej pożyczki** i przedstawić odnośne wnioski zarządowi w ciągu 6 miesięcy.

——oo——

Wiadomości telegraficzne.

Walki uliczne w Kantonie. „United Press“ donosi, że Kanton został zajęty **przez kadetów** kierowanych przez oficerów rosyjskich. Zwolennicy zmarłego Sun Jat Sena **aresztowali 100 urzędników** rządowych pod zarzutem morderstwa ministra skarbu Lian Czang Hoi. Między eksternistami a umiarkowanymi toczą się gwałtowne walki uliczne przyczem pierwsi mają przewagę.

W Warszawie są w obiegu fałszywe dwuzłotówki. Są one fałszowane podług wzorów banknotów wypuszczonych przez ministerstwo skarbu.

——oo——

Expose premjera Grabskiego.

(Początek na stronicy 1-szej).

Naturalnie nie można tu mówić o jakiejś wielkiej pomocy. Jednak i te środki nie zostały przez nas w pełnych rozmiarach wykorzystane, a tylko w części.

Większość tych środków zarezerwowano

na dalszy okres naszej ofenzywy na miesiąc wrzesień i październik.

Spadek pokrycia złotego z 60% na 39% a nawet na 36%, zmusił Bank Polski do zastosowania daleko idących i bardzo bolesnych dla życia gospodarczego ograniczeń kredytowych, wskutek czego **zabezpieczenie zostało utrzymane na wysokości 39%.** Premjer wyraża przekonanie, że **utrzymanie 40% pokrycia złotego jest zupełnie wystarczające.**

Gdybyśmy w obecnej sytuacji naszej chcieli wyciągnąć wniosek, że **budżet nasz winien się zamykać w granicach 1 miljarda złotych,** to byłoby to zgubne dla nas, gdyż trzebaby wówczas **zrezygnować ze stanu naszej obronności i oświaty.** Budżet nasz na rok 1926 będzie jednak **mniejszy, aniżeli w roku bieżącym.**

Dalej zapowiada premjer **powiększenie ilości środków obiegowych.**

Społeczeństwo winno mężnie wytrwać.

Z chwilą, gdy zapotrzebowanie waluty stanie się większe, to **złoty bedzie szedł w górę.** Premjer wypowiada się **stanowczo za doprowadzeniem kursu złotego do poziomu pari** i przywrócenia go w ten sposób do stanu poprzedniego.

W końcu stwierdza premjer, że dziś jesteśmy już po najgorszym okresie. Wszystkie rozważania wskazują na to, że sierpień był najtrudniejszym w roku bieżącym.

Wrzesień będzie już lżejszy, a październik i miesiące zimowe, winny nas zastać w zupełnem uspokojeniu.

Premjer apeluje więc do społeczeństwa, aby się nie zrażało chwilowemi restrykcjami i zachowało zupełny spokój, gdyż **stan dzisiejszy długo trwać nie będzie.** W każdym razie, gdy delegacja polska zjawi się 15 września w Berlinie dla kontynuowania rokowań handlowych z Niemcami, to Niemcy muszą sobie zdać sprawę, że Polska gotowa jest zawrzeć z nimi **traktat handlowy, ale tylko taki,** jaki dla niej będzie odpowiedni ze względu na jej stanowisko.

——xox——

Rozprawa przeciw Muraszce została odroczona.

Wilno. (Tel. wł.)

Rozprawa przeciw zabójcy, przeznaczonych do wymiany Bagińskiego i Wieczorkiewicza rozpoczęła się 28 b. m. przed sądem karnym w Nowogródku **i potrwa dwa dni.** Powołano do rozprawy **14 świadków i 2 lekarzy psychiatrów.** Przewodniczy prezes sądu nowogrodzkiego **Bochwic,** oskarża prokurator Kazimierz Rudnicki z Warszawy i podprokurator przy sądzie apelac. w Wilnie **Kaluszkiewicz.** Bronią adwokaci Warszawscy **Niedzielski i Szurlej.**

Po zastrzeleniu Wieczorkiewicza i Bagińskiego w wagonie za Stołpcami, Muraszko podszedł do starosty stołpeckiego, Zajączkowskiego i podając mu **rewolwer,** leżący na dłoni otwartej, tłumaczył się, że **zemścił się** za doznane krzywdy i bał się, aby tak niebezpieczni przestępcy nie zaszkodzili Polsce. Następnie, gdy ktoś krzyknął: **„Coś pan zrobił?“** — Muraszko zwrócił się do aspiranta Szyszkiewicza, który mu odebrał rewolwer, ze słowami: **„Niech mi pan odda rewolwer, zastrzelę się sam, bo nie chcę zaszkodzić Polsce“.**

Oskarżony Józef Muraszko, starszy przodownik urzedu śledczego, liczy 29 lat i pochodzi z miasteczka Teolin w powiecie augustowskim.

Muraszko przyznał się do winy, oświadczając, że zamiar zabicia Bagińskiego i Wieczorkiewicza powziął w ostatniej chwili. Uważa, że popełnił czyn patrjotyczny (?) i nie żałuje tego.

Sąd ogłosił po dłuższej naradzie następującą decyzję:

Uznając, że wdowy po zamordowanych Bagińskim i Wieczorkiewiczu, zgodnie z wyraźnem brzmieniem art. 6 ustawy przejściowej k. **mają prawo do udziału** w sprawie w charakterze powództwa cywilnego, postanawia sąd żądaniu obrony oskarżonego Muraszki co do niedopuszczenia powództwa cywilnego w sprawie niniejszej pozostawić bez skutku.

Co się tyczy wniosków, złożonych przez obronę **o odroczenie sprawy** z powodu niestawiennictwa świadków obrony, postanowił sąd sprawę odroczyć i tych świadków wezwać na rozprawę główną w charakterze świadków, zaś w charakterze biegłych dr. Tibortową i dr. Falkowskiego.

Na tem rozprawę zakończono.

——xox——

Samobójstwo młodej panny.

Lwów, 29 sierpnia.

Córka budowniczego Kustanowicza, zam. przy ul. Borkowskich, odebrała sobie wczoraj życie. Przerażeni rodzice znaleźli ją **wiszącą na strychu.** Śmierć nastąpiła natychmiast.

Samobójstwo **ma podład erotyczny.** Tragiczna śmierć młodej (20 lat) dziewczyny wywołało wśród sąsiadów i znajomych duże wrażenie.

——xox——

Ułaskawienie komunistów bułgarskich.

Sofja, w sierpniu.

Wojskowy sąd kasacyjny w Sofji zatwierdził wyrok sądu wojskowego, skazujący 23 spiskowców komunistycznych w Warnie, na karę śmierci. Król bułgarski nie chciał jednak podpisać wyroków śmierci **i zamienił im kare na dożywotnie więzienie.** Uważają to w bułgarskich sferach politycznych jako wyraz nieufności króla wobec premjera Zankowa.

——xox——

Kurjer literacki.

„Rakieta“ Nr. 14-ty. Ukazał się Nr. 14-ty czasopisma wytwornego „Rakieta“ redagowanego przez Andrzeja Własta. W numerze tym znajdujemy utwory Róży Centnerszwerowej, Zdzisława Kleszczyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Jana Sylena, Juljana Tuwima, Aleksandra Weta i Andrzeja Własta, oraz tak modnego zagranicą Pittigrellego i Andre de Lorda. Pozatem, jak zawsze ostatnie „nowinki“ i ploteczki z życia Warszawy. W działach „Mówią że...“, „Przez dziurkę od klucza“ i „Kinkiety“. Ilustrowali wielobarwnie: J. Wollek, A. Berowic, oraz zagraniczni artyści: Fabiano, Harry, Malo, Pem, Rodost i Suse. Ponadto „krzyżówka“ oraz „**konkurs na najpiękniejsze nóżki**“.

Scena i ekran.

(*) **Dzisiejszy „Burgtheater“.** — „Neues Wiener Journal“ podaje wywiad z dyrektorem „Burgtheatru“, Herterichem, odsłaniając jego plany na najbliższą przyszłość. O ile dawniej kierownictwo nadwornego teatru myślało tylko o tem, by wystawić najlepsze sztuki i ściągnąć do „Burgtheatru“ najgenjalniejszych aktorów — o tyle teraz musi przed ułożeniem repertuaru i zaangażowaniem nowych sił kalkulować z ołówkiem w ręku, czy program artystyczny zmieści się w ramach budżetu.

Obecnie kładzie dyrektor „Burgtheatru“ nacisk na komedję, przyczem chce nawiązać do starej, pięknej tradycji tej sceny. Pierwszą premjerą bedzie komedja Aleksandra Engla: „Wieczny młodzieniec“, którą przygotowuje się na początek października. Nastąpi po niej nowocześnie inscenizowana sztuka klasyczna, a wybór jej... zależy od wyniku konferencji finansowej dyrektora z szefem sekcji.

Japoński teatr „Ki-mo“ przyjeżdża do Europy na sezon zimowy i odwiedzi kolejno wielkie miasta europejskie. Jak twierdzą znawcy, teatr japoński, mający za sobą tysiącletnią kulturę sceniczną, stoi **bez porównania wyżej od najlepszych** nawet teatrów w Europie.

Ceny biletów teatralnych w Warszawie zostały obniżone. Natomiast zniesiono wszystkie bilety ulgowe.

Drobne wiadomości.

— **Po śmierci śp. Kazimierza Morawskiego godność prezesa Polskiej Akademji** Umiejętności piastować będzie aż do czasu nowych wyborów profesor **Rozwadowski** obecny wiceprezes.

— **Zmarł podczas rozprawy.** W sądzie krakowskim zmarł Wincenty Markiewicz, jeden z oskarżonych **o nadużycia przy budowie P. K. O. w Krakowie.**

Nowa broń w Anglji. W wojsku angielskiem robiono w ostatnich czasach próby z nowym rodzajem broni. Ma to być **rodzaj torpedy powietrznej, kierowanej z ziemi przez fale Hertza.**

Olbrzymią lokomotywę długości 35 metrów, o sile 5000 km., wykończyły zakłady Forda. Lokomotywa może ciągnąć **pociąg długości 1 kilom. z szybkością 56 kilom. na godzinę.**

——oo——

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: rzym.-kat. Ścięcie św. Jana, gr.-kat. Obr. Hospod. — Jutro: rzym.-kat. D. 13 po Z. S. Róży, Joach. gr.-kat. N. E. 12 po Sosz.

——oo——

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Sobota 29 bm.: „Ósma żona Sinobrodego" (gość. występ Junoszy-Stępowskiego).

Niedziela 30 bm.: „Uwodziciel" (ostatni gościnny występ Junoszy-Stępowskiego).

—o—

—o—

— **Teatr Wielki gra dziś po raz ostatni** doskonałą komedję Savoira „Ósmą żonę Sinobrodego" z gościnnym udziałem znakomitego artysty Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w przepysznej kreacji roli miljonera Browna. Komedja ta dzięki gościnie p. Stępowskiego i świetnie zgranemu zespołowi zyskała przy wznowieniu wielki sukces.

W niedzielę zakończenie sezonu 1924 1925 roku. Będzie to jednocześnie ostatni gościnny występ naszego znakomitego gościa p. Junoszy - Stępowskiego w doskonałej komedji „Uwodziciel", w której świetny ten artysta cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem.

——oo——

Z TARGU.

(*) Ceny nabiału: liter mleka 30 groszy, 1 kg. masła 4.20—4.60 zł., 1 kg. sera 1 zł.

Jaja po 11 gr. za sztukę.

Drub: kury po 1.50—2.50 zł., kaczki po 3—4 zł.

Jarzyny: kartofle po 10 gr. za 1 kg., cebula po 30 gr., pomidory po 70—80 gr., kapusta po 20 gr. za główkę, kalafjory po 20 i 30 gr., kukurudza po 2 gr. za sztukę, ogórki po 2 i 3 gr., papryka po 5 gr. za strączek.

Owoce: jabłka po 10—60 gr. za 1 kg., gruszki 20 gr. — 1 zł., śliwki 15 gr. — 80 gr., winogrona po 5 zł., cytryny 10—12 gr. za sztukę.

—o—

— **Obrady zjazdu publicystów i dziennikarzy ekonomistów** rozpoczną się w dniu otwarcia Targów Wschodnich 5 września o godz. 4.30 popołudniu **w lokalu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.** Rolę gospodarza zjazdu objął lwowski syndykat dziennikarzy polskich.

— **Djablik drukarski.** We wczorajszym odcinku „Kurjera Lwowskiego" w trzeciej szpalcie, poczynając od 5 wiersza od góry, opuszczono następujące zdanie: „Literatura i stronnictwo, chociażby najwięcej ludowe i najwięcej narodowe i t. d.".

— **Wpisy do Szkoły Położnych** we Lwowie przy ul. Pijarów 4. odbędą się między 1—5 października b. r. Kandydatki mają się zgłosić osobiście z wymaganymi dokumentami i wykazać się świadectwem co najmniej ukończonej czwartej klasy szkoły ludowej z dobrym postępem. Tylko kandydatki z prowincji, zwłaszcza ze wsi będą przyjmowane do Szkoły Położnych.

— **Wpisy na dział ślus. artyst., ślus. budowl. i stolarstwa bud.-meblowego** w Państwowej szkole przemysłowej przy ul. Snopkowskiej l. 47, zostały przedłużone do 5-go września włącznie.

— **Wystawa i sprzedaż dzieł sztuki,** z okazji Targów otwartą zostanie w niedzielę 30 bm. w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (Gmach Muzem Przem. brama od ul. Dzieduszyckich). Będą do nabycia po niskich cenach obrazy i rzeźby pierwszorzędnych artystów lwowskich i pozalwowskich. Wystawa otwarta codziennie od g. 11—1. Wstęp 20 gr.

— **Emerytom teatrów miejskich w Warszawie,** magistrat tamtejszy uchwalił wypłacić zapomogę w wysokości poborów jednomiesięcznych. Nastąpić to także powinno we Lwowie, gdzie emeryci teatralni pobierają więcej niż nędzne pobory.

— **Przejechanie na śmierć przez pociąg.** Wczoraj o godzinie 7.15 Semko Zawadka, 70 lat liczący gospodarz z Boru Kumilewskiego ad Kumiel w powiecie żółkiewskim, przejeżdżał torem kolejowym, nie słysząc, że za nim zdąża pociąg towarowy. Gdy wreszcie głuchy staruszek usłyszał łoskot pociągu, nim zdążył z toru zjechać, pociąg wpadł z tyłu na wóz i na 43 kilometrze rozstrzaskał wóz, a jego zmiażdżył.

— **Nieszczęśliwe wypadki we Lwowie.** Stanisław Siekirski, 28 lat liczący masarz, zamieszkały przy ulicy Panieńskiej 24, wskutek kopnięcia przez własnego konia doznał złamania lewej nogi.

Wolf Sternberg, 22 lat liczący czeladnik blacharski, zamieszkały przy ul. Pod Dębem 12, zajęty pokrywaniem dachu przy ul. Św. Piotra i Pawła l. 4, upadł z wysokości I piętra i złamał lewą rękę.

— **Znaleziono w wozach miejskiej kolei elektr.** Parasole męskie i damskie, stojak do aparat. fot., worki, torbę na akty, książkę, 4 listewki drewn., naczynie kuchenne, kapelusz męski, pas oficerski.

——oo——

——xox——

Walka gajowego z gromadą opryszków leśnych.

Lwów, 29 sierpnia.

(—) Przedwczoraj w lasach kapitulnych w Basiówce, gajowy tych lasów, Franciszek **Michalski,** zamieszkały w Zimnej Wódce, **ścigając szkodników leśnych, został otoczony przez gromadę, złożoną z około 20 osobników uzbrojonych,** z których jeden miał rewolwer, drugi nóż, a dwaj trzymali żelazne narzędzia. Napastnicy zamierzali się rzucić na gajowego, lecz Michalski w obronie swego życia **użył broni** — oddając dwa strzały śrótem z dubeltówki. Nie czekając, aż rzezimieszki ochłoną **z pierwszego po** strzałach wrażenia, **czemprędzej się oddalił.** Nie wie przeto, czy któregoś z nich ranił, przypuszcza jednak, że tak się stać musiało, gdyż słyszał krzyki: „o joj!" — Policja wdrożyła poszukiwania za napastnikami, jednak na razie bez rezultatu.

——oo——

APEL DO STUDJUJĄCYCH NA WŁOSKICH UNIWERSYTETACH.

Upraszamy wszystkich P. T. Kolegów, którzy w roku akademickim 1924/25 studjowali na wyższych uczelniach włoskich, o łaskawe zjawienie się w poniedziałek, dnia 31 sierpnia b. r., o godz. 6-tej wieczorem, w kawiarni „Warszawa", celem omówienia sprawy przyjęcia kolegów - akademików Włochów z królewskiego uniwersytetu w Tryjeście, którzy zjeżdżają do Lwowa na czas Targów Wschodnich. Za komitet: Fryderyk Hescheles. — Maksymiljan Baumwald.

Z kraju.

— **Polacy odznaczeni czeskim orderem.** Prezydent republiki czechosłowackiej odznaczył orderem Białego Lwa dwóch polskich urzędników: **prezydenta najwyższego sądu w Warszawie p. Jana Mrozowskiego** orderem oficerskim II klasy i radcę generalnej prokuratury w Warszawie p. **Tadeusza Sobolewskiego** orderem komandorskim III klasy.

— **Zjazd fabrykantów czekolady** z całej Polski odbył się w Warszawie. Brali w nim udział fabrykanci z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania i Katowic. Po dwudniowych obradach uchwalono utworzyć zjednoczenie związków dzielnicowych fabryk czekolady, cukrów i przetworów owocowych w Polsce, celem obrony przemysłu polskiego. Wybrano też stałą delegację celem pilnowania interesów tego przemysłu przez informowanie swoich członków o skutkach interwencji w ministerstwach przemysłu, handlu i skarbu. Sprawa cen i warunków sprzedaży omawiana zostanie na posiedzeniu delegatów w Warszawie w październiku b. r.

Na łódzkim rynku włókienniczym w Łodzi z powodu braku gotówki panuje **ciągła stagnacja.** Przemysłowcy domagają się **50 procent pokrycia gotówkowego** a resztę wekslami z terminem dwumiesięcznym. Z powodu niedostarczenia przez Bank Polski walut obcych, wywieszone zostały w fabrykach zawiadomienia, **wypowiadające robotnikom pracę.** Dyskonterzy w Łodzi żądają na eskont pierwszorzędnych weksli krótkoterminowych od 7 do 9 procent miesięcznie.

Chleb w Warszawie potanieje od 31 b. m. W handlu detalicznym kosztować będzie 1 kg. chleba białego 40 gr., a sitkowego 31 gr. Młynarze obniżają od 29 b. m. cenę żytniej mąki pytlowej z 38 na 36 gr., a sitkowej z 30 na 29 gr. za 1 kilogram.

Przychodnie przeciwjaglicze. Z uwagi na szerzenie się w Warszawie jaglicy (trachomy) Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom przy pomocy Ministerstwa pracy i Opieki Społecznej otworzyć ma w najbliższym czasie **4 przychodnie specjalne dla leczenia tej choroby,** a mianowicie: przy ul. Czerniakowskiej, Franciszkańskiej, Szczęśliwej i na Pradze przy ul. Brzeskiej.

——oo——

List porucznika Bonaparte.

(b.) W Genewie otwarta została wystawa manuskryptów i autografów znanych lekarzy szwajcarskich.

Na wystawie tej figuruje między innymi list adresowany do znakomitego i sławnego ongiś lekarza z Lozanny — Tissot.

W liście, datowanym z Ajaccio, z dnia 1-go kwietnia 1787 r., autor prosi o udzielenie porady swemu dziadkowi choremu na artretyzm.

List pełen jest błędów ortograficznych, zbędnych szczegółów, odnoszących się do życia chorego, niezręczny i długi.

Tissot nakreślił własnoręcznie na marginesie listu uwagę następującą: „Bez odpowiedzi, Ględzenie".

Pod listem podpisany był: „Bounaparte, oficer artylerji pułku La Fere".

——oo——

Tragedja miłosna zakochanego niedźwiedzia.

Londyn, w sierpniu.

Dwudziestopięcioletni niedźwiedź **Sam,** mieszkaniec londyńskiego ogrodu zoologicznego, **ulubieniec świata dziecięcego** w dniu wczorajszym „został pozbawiony życia". Przed miesiącem towarzyszka Sama **piękna niedźwiedzica** Barbara, zachorowała a wkrótce „zmarła". Biedny Sam od tego czasu zaczął chudnąć, przestał zważać na swój wygląd zewnętrzny, **chodził nie myty i nie uczesany.** Wreszcie żaczął odmawiać przyjmowania pokarmu, skutkiem czego stał się podobny do szkieletu. Wczoraj dyrekcja ogrodu **postanowiła położyć kres** sentymentalnym mękom biednego Sama i wydała polecenie zabicia go. **Wyrok został wykonany.**

——oo——

45 LAT PRZY TELEFONIE W CIĄGU TYGODNIA.

Lwów, 29 sierpnia.

(s) Jedno z pism londyńskich oblicza, że każdego tygodnia Londyn spędza przy telefonie przeciętnie... 45 lat. **W ciągu 7 dni 454.000 abonentów telefonuje 9.400.000 razy.** Jeśli jedną rozmowę obliczy się, przeciętnie na 2 i pół minuty, otrzyma się w rezultacie 45 lat zużytych na rozmowy telefoniczne. Można zupełnie uzasadnienie przypuszczać, że na panie londyńskie przypada **conajmniej z 25 lat** rozmów tygodniowo. Gdyby policzyć ile czasu traci stolica Anglji na pogawędki przez telefon w ciągu jednego roku oraz pomyśleć, że podobnie dzieje się we wszystkich wielkich miastach całego świata — **stanęlibyśmy wobec oceanu słów,** na który zużyto niejednej astronomicznej jednostki czasu.

Humor.

ODWDZIĘCZYŁA SIĘ.

(b.) Młody bankowiec Władysław B., **zamieszkały w Łodzi** przy ul. Hożej, poznał w Alejach **przystojną blondynkę.** Dziewczyna oświadczyła, że przyjechała ze Lwowa i niema gdzie przenocować.

Uprzejmy Władzio zaprosił ją do siebie, obiecując nieśmiało, gościnne przyjęcie.

— Joj, ta jakże ja się panu odwdzięczę! — zawołała **wielce uradowana Lwowianka.**

I odwdzięczyła się...

Okradła bowiem biednego Władysława z garderoby i bielizny i cichcem w chwili, gdy „szczęśliwiec" śnił o minionem szczęściu, co dopiero, wyjechała w dalszą podróż.

Policja rozesłała listy gończe za sprytną złodziejką.

KURJER SPORTOWY.

PRZED ZAWODAMI AUTOMOBILOWEMI WE LWOWIE.

Jak już donosiliśmy Automobilklub Polski (Warszawa) urządza dnia 8 września wyścig automobilowy na szosie Stryj — Bilcza Wolica. Zapisy obok Automobilklubu Polski (Warszawa), ul. Ossolińskich 6) przyjmuje również Małopolski Klub Automobilowy (Lwów, ul. Romanowicza 9). Treningi na szosie rozpoczną się z dniem 1 września codziennie od godz. 8—15. W tym czasie szosa będzie zamknięta. Automobilklub Polski stara się o zarezerwowanie specjalnego pociągu w dzień wyścigów ze Lwowa na miejsce zawodów. Zapisy do wyścigu napływają ciągle. Kompletną listę zapisów ogłosimy niebawem.

WARSZAWSKA MAKABI W WIEDNIU.

Do Warszawy powróciła z Wiednia drużyna gimnastyczna klubu Makabi, która w liczbie 3 zawodników wzięła udział **w zawodach sportowych,** urządzanych w Wiedniu z okazji międzynarodowego kongresu sjonistycznego. Warszawiacy zajęli **w zawodach gimnastycznych trzecie miejsce** za Węgrami i Austrją, bijąc reprezentantów Czechosłowacji, Niemiec i Francji.

TRYUMFY POLSKIEGO TENNISISTY W ANGLJI.

Znany za granicą zawodowy tennisista Roman **Najuch,** odkryty jako Polak dzięki swemu udziałowi na turnieju dla zawodowców w Deaville, gdzie brał udział jako **zawodowy trener** berlińskiego klubu tennisowego, odniósł obecnie **cały szereg sukcesów** nad najlepszymi graczami Anglji. **Pokonał** on mistrza zawodowców Anglji, Williama Reada 8:6, 6:4, 6:1; a znanego gracza angielskiego, reprezentanta Anglji do gier o puhar Davisa, Wheatley'a 6:4, 3:6, 6:4 i 6:1. Prócz tego gładko uporał się z Mayesem i Plaą (Hiszpanja).

O ile nam wiadomo, miał któryś z klubów tennisowych warszawskich rozpocząć **starania o pozyskanie Najucha na trenera.** Byłby to czyn bardzo pożądany.

Aresztowanie księżniczki kaukaskiej za oszustwa.

Wiedeń, w sierpniu.

W Wiedniu aresztowano rzekomą księżniczkę kaukaską Dżabuleh, oskarżoną o popełnienie **szeregu oszustw, sprzeniewierzeń i wymuszeń.** W hotelach i restauracjach narobiła mnóstwo długów, u jubilera wiedeńskiego wyłudziła kosztowności **wartości 16.000 szylingów** a na jednym z bankierów dokonała wymuszenia. Rzekoma ta księżniczka ze swojemi przyjaciółkami urządzała **„żywe obrazy",** na które zapraszała znane osobistości — na których dokonywała później wymuszeń pod groźbą skandalu.

Dżaluleh zaprzeczyła wszystkiemu, twierdząc, że **oskarżenie jest aktem zemsty.** Nie umiała ona przedłożyć żadnych dokumentów, — stwierdzających jej tożsamość, miała tylko polski paszport, który otrzymała wyjątkowo, ponieważ nie można było stwierdzić jej przynależności.

—oo—

JUBILEUSZ POLONJI.

W dniach 12 i 13 września znany klub warszawski Polonja obchodzić będzie **jubileusz swego 10-lecia.** — Z okazji tej zorganizowano turniej piłkarski z udziałem mistrza Polski, Pogoni i krakowskiej Wisły, oraz wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W zawodach tych z zagranicy wezmą udział zawodnicy **czechosłowaccy i węgierscy.**

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Na kortach warszawskiego klubu tennisowego **w Parku Sobieskiego** rozpoczęły się wczoraj wstępne gry tennisowe o mistrzostwo Polski.

Gra pojedyncza panów. Czetwertyński - Zawisza 8:6, 3:6, 6:1, 6:2, Mokszecki (Wilno) - Mokulski (Jasło) 6:2, 6:1, 6:2; Bergson - Neuman 6:4, 6:4, 6:0; Chramiec - dr. Plexis 7:5, 6:1, 6:0. **Kuchar (Lwów) - Olchowicz (Warszawa) 6:2, 6:0, 6:0;** Reben (Tarnobrzeg) - Szulc (Poznań) 6:3, 6:4, 6:4; **Stahl (Lwów) - Wielowieyski (Warszawa) 3:6, 6:1, 6:1, 6:1.**

Gra pojedyncza pań: Poradowska - Neumanówna 6:1, 6:1; Halicka - Skarzyńska 6:2, 6:4; Neumanowa - Halicka 6:0, 6:1.

Gra podwójna panów: Kruszewski i Zawisza - Loth St. i Welman 6:3, 6:3, 7:5; Loth J. i Emchowicz-Moraczewski M. i W. 6:1, 7:5, 6:3; Drewnowski i Marszewski - Putzman i Heyman 6:1, 6:3, 6:2; **Kuchar i Stahl - Kokulski i Matuszewski (Jasło) 6:3, 6:1, 6:3;** Brodkiewicz i Reben (Tarnobrzeg) - Warmiński i Lisowski (Poznań) 9:7, 10:8, 3:6, 7:5 (!).

Kurjer Radjowy

PROGRAM RADJOKONCERTÓW na dziś.

Berlin (505) g. 20.30: Otto Reuter śpiewa. — Wesołe melodje berlińskiej orkiestry radjowej.

Wrocław (418) g. 20.15: Mikrofon na Śnieżce. Nadawanie przekaźnikowe z najwyższego szczytu Prus.

Frankfurt (470) g. 20.30: Rozwój sonaty skrzypcowej. — Beethoven: Sonata Nr. 6 op. 30 A-Dur. — Beethoven: Sonata Kreutzerowska. — G. 22.00 Detlev von Liliencron.

Hamburg (395) g. 20.15: Trzynaście marszów wojskowych.

Królewiec (463) g. 20.00: Śmiej się pajacu. Wesołe i poważne pieśni Pierrota w słowie i pieśni.

Lipsk (454) g. 20.15: Wieczór taneczny.

Monachium (485) g. 20.30: Wieczór Pucciniego.

Münster (410) g. 20.30: Wieczór operetkowo-kabaretowy.

Stuttgart (443) g. 20.00: Wieczór arji i pieśni.

G. 21.30: Kabaret radjowy.

Wiedeń (530) g. 20.00: Druciarz operetka w dwu aktach z prologiem Lehara. G. 22.00: Wesoła muzyka wieczorowa.

Rzym. (425): Koncert wokalno-instrumentalny.

Zurich (515) g. 20.15: Wieczór Soloturneński.

Szczegółowe programy, aparaty i części składowe do nabycia w firmie KINOFOT Lwów, ul. 3-go Maja 11a.

—oo—

Kurjer ekonomiczny.

Konsulat Polski w Bordeaux komunikuje nam następujące dane o stanie rynku swego Okręgu:

Z Polski mogłyby liczyć na dobry zbyt: **drzewo wszelkiego rodzaju** (szczególniej słupy telegraficzne, podkłady kolejowe, beczki i klepki lub drzewo surowe do ich wyrobu w najlepszym gatunku) kartofle, jajka, wyroby masarskie, szczecina, pierze, cukier, chmiel, węgiel kamienny, kilimy ludowe oraz dywany.

Import pow. Okręgu obejmuje przeważnie: **wina, koniaki, likiery** oraz inne trunki, konserwy jarzynowe i rybne, wanilja, żywica drzewna, terpentyna i podobne.

Bliższych informacji udzieli Konsulat Polski w Bordeaux 7, Allés de Chartres (Francja), gdzie zainteresowane firmy zechcą się zwracać.

URODZAJ BURAKÓW.

Według danych, nadesłanych przez cukrownie, obszar plantacji buraków cukrowych w r. b. wynosi w przybliżeniu 171,6 tys. ha. — Wobec tego, iż **urodzaj tegoroczny przedstawia się zadawalniająco,** a mianowicie nieco wyżej przeciętnego, spodziewać się należy, wedle obliczeń Gł. urzędu statystycznego, zbioru buraków w ilości około **3,458 tys. ton.** W porównaniu z r. ub., obszar plantacji zwiększył się prawie o 5%, zbiór zaś buraków przewiduje się większy o prawie 7,4%. Na podstawie przypuszczalnej wydajności buraków, produkcja w r. b. wynieść powinna w przerachowaniu na kryształ — 449,7 tysięcy ton, w wartości zaś cukru surowego — **549,3 tys. ton.**

—o—

GIEŁDA LWOWSKA.

Ruch w akcjach był wczoraj (28 b. m.) mocniejszy. Transakcje w kilkunastu papierach przy nieco zwiększonem zainteresowaniu.

Kursa przeważnie bez zmiany.

Akcje handlowe nadal bez odbiorców. Podobnie niema zbytu na papiery bankowe, z których oferowywano przedewszystkiem Bank Przemysłowy, Rolniczy i Ziemian. Popyt za Chodorowem, Gazoliną i Tespami.

Zafiarowanie Sierszy G. i Ćmielowa.

Tendencja niejednolita.

Na targu walutowym dolary 5.85, przy końcu 5.82. — Wypłata na N. Jork 5.64. — (Kurs komisji międzybankowej 5.65).

Kotowane: Bank Hipoteczny 0.38. Browary 7.90. Chodorów 3.20, 3.15. Cegielski 14.50. Gazolina 1.15, 1.20. Oikos 1.40. Parowozy 0.38. Pezet 0.10. Pol. Nafta 0.25. Tespy 2.90, 3.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

W dalszym ciągu żywe obroty w życie i pszenicy po cenach dotychczasowych. Ogólny obrót około 70 tonn. Sporadyczne transakcje w jęczmieniu pastewnym, przy obfitej podaży dość silny popyt. Tendencja nadal bardzo ożywione.

Pszenica krajowa 24.00—25.00 zł. Żyto małopolskie 17.00—17.50 zł. Owies małopolski 16.00—17.00 zł. Jęczmień małopolski pastewny 16.00—16.50 zł. — Ceny z wyjątkiem owsa transakcyjne.

Urzędowe notowania akcjowe giełdy warszawskiej: Bank Spółek Zarobkowych 7.00. Nobel 1.20. Cegielski 0.33. Modrzejów 2.65. Pocisk 1.20. Zieleniewski 10.75. — Tendencja słaba.

Fałszywe banknoty 20-dolarowe pojawiły się w obiegu w Polsce **z literami B i D.** Zamiast włókien jedwabnych mają linje nakreślone atramentem czerwonym. Są to falsyfikaty banknotów, emitowanych przez **„Federal reserve bank of Cleveland".**

—o—

Przed Targami Wschodnimi.

EKSPONATY RUMUŃSKIE WE LWOWIE I WIZYTA RUMUŃSKIEGO MINISTRA.

Pierwsza serja eksponatów grupy rumuńskiej przybyła już w kilku wagonach do Lwowa. Celem odbioru przesyłki i urządzenia wystawy, bawi we Lwowie od kilku dni jako **delegat rumuńskiego ministerstwa rolnictwa, generalny inspektor Aureli Voronca.** Jako kierownik wystawy rumuńskiej urzędować będzie przez cały czas Targów Wschodnich inspektor rolniczy, p. Jerzy Sebastjan. W wystawie bierze udział 37 firm. Na uroczystość otwarcia Targów zapowiedział ponadto przyjazd generalny dyrektor ministerstwa rolnictwa p. G. Ionescu - Sisesti. Komitet organizacyjny grupy rumuńskiej zawiadomił również oficjalnie, że rząd rumuński przywiązuje **specjalną wagę** do powodzenia imprezy rumuńskiej na Targach i że ze względu na to liczyć należy na przyjazd rumuńskiego ministra rolnictwa i dóbr państwowych, **p. A. Constantinescu.**

MEGAFON NA PLACU TARGÓW WSCHODNICH.

Przez cały czas trwania Targów odbywać się będą na wolnej przestrzeni audycje radjowe z głośnika **o olbrzymiej sile** zapomocą aparatu marki angielskiej. Audycje obejmować będą koncerty, wykłady i reklamy firm przemysłowych i handlowych.

WYCIECZKA TRYJESTEŃSKA NA TARGACH WSCHODNICH.

Wycieczka studentów i absolwentów włoskiego uniwersytetu handlowego w Tryjeście, **złożona z 30 osób,** przybywa do Lwowa dnia 6 września.

UDZIAŁ ROLNIKÓW WIELKOPOLSKICH.

Wielkopolska Izba rolnicza organizuje na V Targi Wschodnie specjalną wystawę o **charakterze targowym,** w której udział wezmą członkowie wielkopolskiego związku zawodowego hodowców i wytwórców nasion i ziemniaków siewnych.

Zewsząd i o wszystkiem.

Przygoda p. Krasina. — Żona Kemala. — Z okazji... — Dobry pomysł. — Ile dłużni jesteśmy?

Lwów, 29 sierpnia.

Pana Krasina, ambasadora sowieckiego w Paryżu, spotkała **wcale przykładna nauczka.** Jak wiadomo przedewszystkiem, dyplomaci sowieccy lubią sobie dobrze zjeść, wypić i pobawić. Pan **Cziczerin** wynajął sobie willę **na Capri:** p. **Krasin** zadowolnił się skromniejszem spędzeniem urlopu: **pojechał do miejscowości kąpielowej Ville sur Mer.**

Oczywiście, jak każdy śmiertelnik, zaszedł sobie, kiedyś do uczęszczanej, wykwintnej restauracji. Zasiadł przy stoliku i czekał na garçon'a. **Wtem ktoś krzyknął: „Precz z Krasinem, niech żyje męczeńska Gruzja".** Okrzyk ten podchwyciła publiczność. Szczelnie zapełniająca restaurację. **Poznany i wygwizdany p. Krasin** ani drgnął. Wówczas **publiczność,** wyzywające śląc ku niemu spojrzenia, **demonstracyjnie opuściła lokal.**

Musiało być przykro p. Krasinowi. Akurat, **jak mnie wczoraj.**

Bo oto ktoś, pewno, że złośliwy, przysłał mi list z zapytaniem: „Czy szanowny pan nie wie, **gdzie znajduje się obecnie rozwiedziona żona Kemala paszy,** bo... (czytam dalej zdumiony) **chciałbym jej do towarzystwa posłać moją żonę, która zatruwa mi życie...**"

Owszem, drogi panie: według informacji z 26 bm. żona Kemala znajduje się niedaleko od nas, w Budapeszcie. Pani „Kemalowa" **ma zamiar wyjechać do Niemiec i poświęcić się działalności politycznej.** W celu szybszego „uszczęśliwienia" jej towarzystwem pana żony, może pan swoją „trucicielkę" wysłać aeroplanem... chociaż nie wiem, co ma pan na myśli. Bo podróż samolotem jest zupełnie bezpieczna.

W przelotach przez Kanał La Manche **w ciągu 6 lat wydarzyło się zaledwie 13 wypadków.** Jeżeli pana wogóle interesuje ten temat, to mogę Mu powiedzieć, że, właśnie, **w tym roku przypada sześciolecie zainstalowania drogi powietrznej** między Paryżem a Londynem.

W roku pierwszym istnienia tej drogi, 20 pasażerów tygodniowo korzystało z niej; w tym roku, **zeszłego tygodnia — 1200 pasażerów. W ciągu 6 lat przewieziono na tej drodze 60.000 pasażerów!**

Gdy zestawimy te parę danych z ilością katastrof kolejowych, powiedzą nam one, że korzystanie z usług lotnictwa **nie jest połączone z częstszem niebezpieczeństwem aniżeli podróżowanie koleją...**

Ten, kto skonstruował pierwszy samolot, wcale dobry pomysł urzeczywistnił. Zdaje się, że był to Francuz. **Francuzi miewają nieraz dobre pomysły.**

Jeden z nich chcę im skraść dzisiaj i pochwalić się nim przed Czytelnikami.

Oto w Paryżu niezadługo zbierze się kongres przedstawicieli Francuzów, zamieszkałych poza Francją. **Zjadą więc delegaci z całego świata** (a wiadomo, gdzie Francuzów niema?)

Otóż z pomysłu zwołania takiego kongresu, zrodził się mój pomysł: **zwołania kongresu przedstawicieli Polaków, żyjących poza granicami naszej Ojczyzny.** Prawda? Coś takiego jeszcze nie było. Coby to była za wzruszająca uroczystość! Ile byśmy się wtedy dowiedzieli, jakbyśmy się lepiej poznali... **Może te słowa przeczyta ktoś możny i wpływowy, zainteresuje się niemi i może, Bóg da, że coś zrobi...**

Chociaż (zastanawiam się)... Może to odłożyć na lepsze czasy. Teraz mamy... długi. A zwołanie takiego kongresu kosztowałoby wiele...

Wspomniałem o naszych długach. **Pocieszajmy się, że inni je też mają.** Oto, kto i ile winien jest Stanom Zjednoczonym: Włochy — 2.097,347.121 dolarów, Francja — 1.137,224.354, Belgja — 471,823.713, **Polska — 170,559.999,** Czechosłowacja — 115.528.439, Jugosławia — 64,139.050, Rumunja —45,605.447, Estonja — 17,488.685, Grecja — 17 milj. 250.000, Łotwa — 6,289.092.

To jeszcze nie wszyscy dłużnicy; **brak,** między nimi, **Anglji.** Zresztą, nie próbójmy zliczać. Wstręt mnie bierze, przypominają mi się czasy „markowe"; wstręt i smutek, gdy pomyślę, że to przecież są dolary, dolary... **W. Przyłuski.**

Międzynarodowa szkoła złodziejska.

Paryż, w sierpniu.

Policja paryska dokonała oryginalnego odkrycia szkoły złodziei. W pokoju szkolnym znajdowało się w chwili wkroczenia policji **40 osób** chłopców i dziewcząt. Jakiś starszy prelegent kreślił na tablicy rysunki. Na zapytanie policji oświadczył, że przechodził z uczniami **kurs rysunków matematycznych.**

Jeden z agentów przyskoczył do prelegenta i **zerwał mu brodę i perukę** i pokazało się, iż prelegentem jest znany złodziej Jakób Musset, który otworzył międzynarodową szkołę złodziejów. Uczniowie tej szkoły w charakterze służących **okradali swoich pracodawców.** Za wskazówką Musseta układali plany mieszkań i dostarczali modeli zamków i kluczy. Stwierdzono, iż uczniowie tej szkoły dokonali w ostatnich czasach **kilkaset kradzieży w Paryżu i Ostendzie.** Na ślad tej szkoły naprowadziła policję jedna z uczenic z zemsty, **za spoliczkowanie** jej przez dyrektora szkoły Musseta.

Popierajcie cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Ze świata.

Michał Risticz, znany polityk i dyplomata serbski, zmarł w Belgradzie w 61 r. życia. Był on w dawnych latach posłem serbskim w Bukareszcie i Rzymie a od r. 1920 do 1924 delegatem rządu jugosłowiańskiego na międzynarodową Komisję Dunajową.

Pożar świątyni hinduskiej o 100 kolumnach. Donoszą z Madrasu, że **piorun uderzył w świątynię** hinduską, t. zw. świątynię o 100 kolumnach, która uważaną była za jeden z najwspanialszych pomników architektury starohinduskiej. Świątynia spłonęła doszczętnie. Podczas pożaru zginęło parę osób.

Międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich rozpoczął obrady w Belgradzie. Głównym przedmiotem rozpraw będzie sprawa uposażenia nauczycieli.

Olbrzymi orkan we Włoszech wyrządził wielkie szkody w Toskanji, szczególnie w okolicy między Florencją a Livorno. W Roccasbradze **zawaliło się kilka domów.** Ludność pouciekała z domów. Kilka osób pokaleczonych. **Komunikacja telegraficzna i telefoniczna przerwana.** Orkan wyrządził też znaczne szkody na linjach kolejowych. Przerwana linja kolejowa Livorno-Piza.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. odp. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.
Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza